

WIADOMOŚCI DZIAŁOSTOCKIE

10

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

10

Piątek 7 kwietnia 1939 r.

Nr. 97

Pakt polsko-angielski został podpisany

Pełny sukces polskiej dyplomacji w Londynie

Polsko-angielski układ został podpisany w środę dnia 5 kwietnia w gabinecie premiera Chamberlaina. Data ta będzie historyczną. Otwiera ona nowy okres w stosunkach nie tylko między oboma państwami ale również w historii europejskiej.

Na mocy tego układu dwustronne zostaną nawiązane dalsze rozmowy już na drodze dyplomatycznej. Można oczekiwać, że stosunki między oboma państwami zostaną zacieśnione zarówno na odcinku politycznym jak i gospodarczym. Rozmowy min. Becka doprowadziły do uzgodnienia wszystkich spraw, do ustalenia ram dla rozmów między ekspertami. Do tych spraw będziemy mieli okazję powrócić niejednokrotnie.

Przed kilkoma dniami podnieśliśmy, że jeśli nastąpiło zbliżenie angielsko-polskie, jeśli Anglia zdecydowała się zaangażować na Wschodzie to jest naszą nadzieją, jest to wynikiem naszej polityki zagranicznej oraz naszego nastawienia wobec zagadnień obrony. Rząd angielski stwierdził, że Polska jest partnerem poważnym, jest państwem, które prowadzi świadomie swoją własną politykę.

Układ londyński jest wielkim sukcesem naszej polityki zagranicznej. Zawarte zostało porozumienie dwustronne przewidujące wzajemną gwarancję. Polska podkreśliła, że nie może przyjąć jednostronnych zapewnień nawet jeśli są dla niej bardzo mile i przychylne. Pow-

stał więc układ między równymi. Za gwarancję odpowiadamy gwarancją. Zacieśnieniu stosunków politycznych towarzyszyć będzie rozbudowa stosunków, jak to już zaznaczyliśmy, na innych odcinkach.

Należałoby jeszcze raz zaznaczyć, że porozumienie to nie jest absolutnie skierowane przeciwko jakimkolwiek trzecim państwom. Byłoby to sprzeczne zarówno z zasadami polityki brytyjskiej jak i polskiej. Ze strony polskiej niejednokrotnie podkreślano, że zasada pokojowego współżycia z sąsiadami jest podstawą naszej polityki. Nic nie przemawia za potrzebą rewizji tej polityki. Wręcz przeciwnie. Można stwierdzić, że polityka ta daje wyniki. Polska przy każdej okazji występowała przeciwko polityce bloków i również w Londynie dała temu wyraz. Z wielu stron przyznają obecnie, że nasza polityka utrzymująca równowagę jest właśnie najodpowiedniejszą.

Przez układ londyński rozbudowaliśmy nasze stosunki, zwiększyliśmy nasz zasięg działania ale nie zmieniamy naszej zasadni-

czej linii wytycznej.

W ciągu rozmów polsko-angielskich szeroko omawiana była sprawa emigracji żydowskiej. Postulaty Polski w tej sprawie spotkały się z daleko idącą dobrą wolą i zrozumieniem ze strony Anglii.

Czwartkowe poranne dzienniki londyńskie na naczelnych miejscach donoszą o zawarciu porozumienia między Anglią a Polską.

W tej chwili cały świat interesuje się jednym pytaniem: Co zrobią Niemcy?

Charakterystyczny niezmiernie jest stosunek prasy niemieckiej do ostatnich wydarzeń. Przez szereg dni lamy tej prasy roły się od grózb, ale już wczoraj nastąpiła zmiana w kierunku obiektywnego podawania informacji.

Z relacji korespondentów pism angielskich i francuskich z Berlina wyryka jednak, że stanowisko Trzeciej Rzeszy nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśnione. Część korespondentów francus-

kich twierdzi, że Niemcy będą starały się przełamać front pokoju zanim jeszcze formy jego wykrystalizują się i okrzepną.

Jaka będzie ostateczna decyzja Nieniec, nie wiadomo.

ŚWIĄTECZNY
Numer

naszego pisma ukaże się w znacznie zwiększonej objętości :
w sobotę rano

Dowódcy armii Włoch i Niemiec

konferują od wczoraj w Insbrucku

BERLIN. Jak donoszą z kół międzynarodowych wczoraj nastąpiło w Insbrucku spotkanie szefa naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych, gen. pulk.

Keitla, z podsekretarzem stanu we włoskim ministerstwie wojny i szefem włoskiego sztabu generalnego — gen. Fariani.

Narady obu generałów będą kontynuowane.

Jugosławia nie zgłosi sprzeciwu

na wypadek lądowania wojsk włoskich w Albanii

LONDYN. Rząd jugosłowiański wydał wczoraj wieczor

komunikat, określający stanowisko rządu wobec pogłosek o zamiarze lądowania wojsk włoskich w Albanii:

„Wobec przyjaznych stosunków, łączących Jugosławie z Włochami, rząd jugosłowiański jest w pełni informowany o przebiegu rokowań między Włochami a królem Zogu, co do lądowania wojsk włoskich w Albanii. W wyniku porozumienia mie-

dy obu państwami, lądowanie takie nie wywołałoby żadnych zastrzeżeń ze strony rządu jugosłowiańskiego”.

Narodziny

następcy tronu Albanii

TIRANA. Królowa Geraldyna, małżonka króla Zogu, powiła wczoraj o godzinie 3-ej rano syna. Ludność stolicy została powiadomiona salwą 101 strzałów o przyświeceniu na świat następcy tronu albańskiego.

Deklaracja rządu gen. Czerniusa

przyjęta na Litwie z entuzjazmem

KOWNO. W środę o godz. 11 w południe na posiedzeniu Sejmu litewskiego, premier gen. Czernius odczytał deklarację nowego gabinetu, która wprowadza się do 10 zasadniczych punktów

1) Konieczność konsolidacji całego społeczeństwa dookoła o soby prezydenta Smetony 2) za powiedz daleko idących inwestycji na uzbrojenie państwa, 3) polityka zagraniczna, pójdzie po linii zachowania całkowitej neutralności i najszerzej poietei o brony państwa, 4) w dziedzinie polityki wewnętrznej walce z defetyzmem, 5) wycieczne wychowania młodzieży litewskiej, 6) szeroka reorganizacja zagadnień kulturalnych narodu litewskiego, 7) zapowiedz amnestii dla przestępców politycznych, 8) sta-

bilizacja lita i unormowanie budżetu, 9) kontrola państwa nad życiem gospodarczym, 10) zakończenie reformy rolnej, rozbudowa sieci dróg i urzędów pocztowych w Litwie.

Deklaracja rządowa została przyjęta hucznymi oklaskami.

Próbe wytrzymałości nerwów

przygotowują demokracjom państwa totalne

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard” twierdzi, że w ciągu najbliższych tygodni demokracje zachodnie zostaną wystawione na próbe wytrzymałości nerwów. Państwa totalne mają — wed-

ług korespondenta — nosić się z zamiarem wszczęcia gwałtownej kampanii prasowej.

Ten okres napięcia nie grozi jednakże konfliktem zbrojnym, ponieważ istnieją dane, że ani Niemcy, ani Włochy nie

pragną wojny.

Jednym z głównych zarzutów, wysuwanych przez prasę niemiecką wobec Anglii, będzie twierdzenie, że Wielka Brytania prowadzi politykę okrażenia Niemiec.

Całą rodzinę konsula wymordowali

tubylicy po śmierci króla Iraku

KAIR. Ubiegłej nocy odpłynęło z Aleksandrii do Mossulu kilka transportów wojsk angielskich.

Ścisłości powyższej informacji nie zdołano dotychczas sprawdzić, gdyż ze strony angielskich władz wojskowych nie można było uży-

sknąć potwierdzenia jej.

Z Bagdadu donoszą w związku z wczorajszym ruchami, że w zbliżonym tłum, który, jak wiadomo, zamordował konsula angielskiego w Mossulu, Monk-Masona, zabił również całą rodzinę konsula.

Rekonstrukcja rządu Anglii

w wyniku incydentu lorda Stanhope

LONDYN. Pierwszy lord admiralicji złożył w Izbie Lordów oświadczenie, że ustęp o wojennym pogotowiu wygłoszony w sali kinoteatru lotniskowca „Ark Royal” w Portsmouth, miał służyć jedynie jako wyjaśnienie nieobecności na sali szeregu marynarzy, którzy pełnili dyżur przy działach przeciwlotniczych. Stałe pogotowie przeciwlotnicze floty jest rzeczą normalną w czasie kryzysu i admiralicja nie wydała rozkazu odwołującego ten stan pogotowia.

LONDYN. W związku z incydem spowodowanym przez mowę pierwszego lorda admiralicji, lorda Stanhope, (strona 5) w kołach politycznych mówi się, że rekonstrukcja gabinetu przewidywana od dawna zostanie przyspieszona przez prem. Chamberlaina.

Według ogólnych przypuszczeń lord Stanhope nie poda się od razu do dymisji, lecz przy najbliższej rekonstrukcji gabinetu zostanie usunięty ze składu rządu. Do gabinetu mają wejść

— według tych pogłosek — b. kanclerz skarbu Winston Churchill i b. minister spraw zagranicznych Eden.

LONDYN. Korespondent polityczny „Evening Standard” donosi, że w wyniku wczorajszego incydentu, lord Stanhope poda się do dymisji. Iż premier Chamberlain jednak dymisji tej nie przyjmie.

Francja

wzmocnia garnizon w Aleksandrii

PARYŻ. W kołach oficjalnych potwierdzają, że rząd francuski zdecydował wysłać okręt wojenny do Aleksandrii oraz wzmocnić garnizon wojskowy w Sandzaku, stosownie do istniejących układów.

Deklaracja premiera Chamberlaina

o wynikach rozmów z min. Spr. Zagr., Beckiem

LONDYN. Premier Chamberlain złożył w czwartek w parlamencie doniesienie o przebiegu rozmów ministra Becka z ministrami angielskimi.

Po godz. 12 w południe poseł Labour Party Greenwood powstał z głównej ławy opozycyjnej i zwrócił się do premiera Chamberlaina z pytaniem czy premier może złożyć oświadczenie o sytuacji międzynarodowej ze szczególным uwzględnieniem rozmów, odbywających się obecnie między polskim ministrem spraw zagranicznych i ministrami angielskimi oraz o niedawnej wizycie ministra dla handlu za granicą Hudsona w stolicach europejskich. Premier oświadczył:

„Tak jest, mogę złożyć takie następujące sprawozdanie rozmów z polskim ministrem spraw zagranicznych. Sprawozdanie to zostało wspólnie sformułowane przez pana Becka w imieniu rządu polskiego i ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa wraz ze mną w imieniu rządu JKML.

WZAJEMNA POMOC

Deklaracja brzmi jak następująco:

„Rozmowy z ministrem Beckiem objęły szeroki zakres i wykazały zupełną zgodność poglądów obu rządów co do pewnych zasad ogólnych. Uzgodniono, że oba państwa gotowe są do zawarcia układu o charakterze trwałym dla zastąpienia tymczasowego i jednostronnego zapewnienia ustalonego przez rząd JKML i rząd polski.

Do czasu ustalenia układu trwałego minister Beck udzielił rządowi JKML zapewnienia, że rząd polski uważa się będzie za związany zobowiązaniami do niesienia pomocy rządowi JKML na tych samych warunkach, jak ta, które zawarte są w tymczasowej gwarancji, udzielonej już Polsce przez rząd JKML.

Podobnie jak tymczasowe zapewnienie, układ trwały nie będzie zwrócony przeciw jednemu innemu państwu, lecz będzie miał na celu zagwarantowanie Polsce i Wielkiej Brytanii wzajemnej pomocy na wypadek wszelkiego zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego, niepodległości każdego z obu państw.

DALSZE ROZMOWY

Stwierdzono, że pewne sprawy dotyczące dokładniejszego sprecyzowania różnych okoliczności, w których mogłaby powstać konieczność tej pomocy, będą wymagały dalszego zbadania przed zawarciem stałego układu. Ustalono, że powyższe postanowienia nie będą stanowiły dla żadnego z obu rządów szkody dla zawierania układów z innymi państwami w ogólnym interesie konsolidacji pokoju.

Po złożeniu tego oświadczenia premier Chamberlain omówił wizytę ministra Hudsona w Warszawie i innych

miastach europejskich, oświadczając, że w Warszawie pan Hudson miał możność wyświadczenia niektórych trudności, jakie wynikły w działaniu umowy handlowej z Polską i przedyskutowania z ministrem polskim sprawy rozwoju technicznego przemysłu polskiego. Przy tej sposobności premier wyraził rządowi polskiemu i rządowi innych państw, które odwiedził minister Hudson, podziękowanie za gościnę i pomoc udzieloną ministrowi.

UKŁAD FRANCUSKO-POLSKI

Po oświadczeniu premiera Chamberlaina poseł Greenwood postawił pytanie, czy Anglia zamierza użyć swego wpływu, aby doprowadzić do zawarcia podobnego układu między rządami francuskim i polskim, czy również premier zamierza przystąpić do rozpoczęcia rokowań o porozumienie oparte na szerszych podstawach.

Premier Chamberlain: „Co się tyczy pierwszego pytania — istnieją między Francją i Polską układy, po-

dobne do tych, jakie są zawarte między rządem polskim i angielskim. Co się tyczy drugiego pytania — rząd JKML ma zamiar kontynuować konsultacje i kontrakty, które zostały już nawiązane z innymi rządami”.

KONTAKT Z SOWIETAMI

Posel Labour Partu Benn zapytał, czy zapadło postanowienie co do tego, co stanowiloby zagrożenie niepodległości Polski. Premier Chamberlain:

„Nie, jak już poprzednio stwierdziłem, będzie to przedmiotem dalszych dyskusji między przedstawicielami rządu i nami”.

Posel liberalny Harris zapytał, czy premier może dać zapewnienie, że wkrótce rozpoczęte będą rozmowy sztabowe z Polską, w których Francja weźmie udział i czy może dać zapewnienie, że w czasie tych dyskusji będzie utrzymany kontakt z Rosją.

Premier Chamberlain: „Co do pierwszej części pytania nie mogę dać zapewnienia, utrzymanego w tym

specyficznym charakterze, sądzę jednak, że Izba może być pewna, że gdy obecna umowa będzie zawarta, podejmimy wszelkie kroki konieczne do realizacji tej umowy. Co dotyczy drugiej części pytania, lord Halifax pozostaje w ścisłym kontakcie z ambasadorem sowieckim”.

W odpowiedzi na dalsze pytania, premier Chamberlain odmówił udzielenia informacji z jakimi państwami rząd prowadzi obecne rokowania, gdyż mogłoby one doprowadzić do mylnych konkluzji. Następnie premier oświadczył, że Stany Zjednoczone są w pełni informowane o przebiegu ostatnich rokowań.

LONDYN. W czasie debaty w Izbie Gmin o sytuacji w Albanii premier Chamberlain oświadczył, iż otrzymał przed chwilą wiadomość, że dzień rano do partu Durazzo przybył jeden krążownik z 2 torpedowcami włoskimi.

Posel angielski w Durazzo telegrafował dziś do Londynu, oświadczając, iż w mieście panuje zupełny spokój.

Kalendarz dnia



↑ Wielki Piątek.
Donat b.
Jutro: W. Sobota.
Dionizy b.
Środa wsch. 5.24
zach. 18.42.
Kwiecień wsch. 23.00
zach. 7.03.

KRONIKAHISTORYCZNA
1578. Zdobyta Ryga składa hold Batorowi.
1814. Cesarz Napoleon zmuszony do abdykacji.
1861. Demonstracje na cmentarzu warszawskim przy grobie 5 poległych 1831.

PRZYSŁOWIA
Czasem kwietnia pora letnia
Czasem swiecie, marzec zjedzie.

Przy swędzeniu ciała

i WYRZUTACH SKÓRNYCH

skorzystaj z **KREM „LAIN-AGE”**

Kosmetyk usuwający **WADY NASKÓRKA** tak u dorosłych jak i u dzieci.

Walka z rabusiami kolejowymi

zakończona schwytaniem 6-ciu opryszków

Dobrze zorganizowana banda węglokradów, zamieszkująca we wsi Franciszków (gm. Guszów pow. białski), dokonywała, już od pewnego czasu napadów rabunkowych na pociągi węglowe, idące z Górnego Śląska do Warszawy.

Wczoraj w nocy o godz. 3-iej strażnicy oddziału lotnego P.K.P., będący w patrolu na stacji Radziwiłłów, przepuszczali pociąg węglowy, między innymi pociąg Nr. 2092. Na kilku wagonach wspomnianego pociągu strażnicy zauważyli bandę rabusiów, złożoną z około 10-ciu osób, znacząca węgiel na tor kolejowy, lub międzytorze, względnie szyny.

Ponieważ stopy węgla wśród których znajdują się duże bry-

ly, sięgają czasami 1 mtr przeto zagraża to ruchowi pociągów motorowych (torped), idących z dużą szybkością.

Złodzieje znajdujący się na wagonach, zauważywszy strażników, stojących przy budce zwrotniczej, zaczęli zrzucać olbrzymie bryły węgla w stronę strażników, oraz na budkę. Wsku tego tego budka, jak również i zwrotnica zostały uszkodzone. Nadto kawałkiem węgla został zraniony w twarz zwrotniczy tejże stacji.

Strażnicy, widząc tak groźną postawę zachwiałych rabusiów, oddali w ich kierunku kilkanaście strzałów z rewolwerów, po czym udali się w pociąg za jadącym w stronę Zyrardowa pociągiem. Po drodze znaleźli na

torach około 3000 kg. węgla, wyrzuconego z wagonów.

W czasie pociągu, strażnicy ujęli dwóch członków drugiej bandy, złożonej z około 20-tu osób. Wszyscy byli zaopatrzeni w worki, płachty, lub koszyki, zbierając znajdujący się na torze węgiel. Pozostali członkowie bandy, korzystając z ciemności, zbiegli.

Ujętych przeprowadzono do komisariatu policji w Zyrardowie. Są to: 43-letni Józef Markuszewski i 48-letnia Franciszka Woźnicka, (zamieszkująca we wsi Franciszków). Badana w komis. Woźnicka oświadczyła, że na czele wspomnianych dwóch band węglokradów, stoją trzej bracia Kwecińscy: Marian, Henryk i Jan, (mieszkańcy w tejże wsi), którzy z góry planują napady na pociągi węglowe, zawiadamiając wszystkich pozostałych członków band, iż danej nocy wyrzucony z wagonu węgiel będzie leżał na torach.

Następny napad został uplanowany, w nocy z Wielkiej Soboty na Wielkanoc. W przypuszczeniu, że w święta strażnicy będą więcej zajęci, tym samym nie zwracając uwagi na rabunek. Aresztowani zostali do dyspozycji sędziego śledczego. Policja w Zyrardowie prowadzi dalsze energiczne śledztwo, celem zlikwidowania zachwiałej bandy węglokradów.

Policja, wspólnie ze strażnikami oddziału lotnego P. K. P., prowadząc śledztwo, idąc po śladach psa policyjnego, aresztowała tejsze nocy cztery kobiety, należące do bandy, zbierającej węgiel z torów. — Są to: 37-letnia Józefa Dziedzicowa, córka jej 14-letnia Maria, (Radziwiłłów), 55-letnia Stanisława Sędzikowska, (wieś Bartniki) i 60-letnia Józefa Foksowa, (wieś Małe Łęki).

Od aresztowanych odebrano worki z naładowanym węglem.

Ataki Japończyków odparte

Chińczycy zdobyli nowe pozycje — Walki w powietrzu

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi, że Japończycy gromadzą coraz większe siły w rejonie miasta Nanczang, mając zamiar sforsować przejście na południe. Ostatecznym celem wysiłków japońskich pozostaje połączenie 2-ech frontów Hankou i Kantonu w jedną całość.

Jednak mimo tych usiłowań wszystkie ataki japońskie na pozycje chińskie pod Zuichow zostały odparte ze znacznymi stratami.

SITUACJA NA PÓLNOCY.

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński Japończycy

skoncentrowali znaczne siły w Wentsi i Jungczeng na południu prow. Szansi. Wobec tego dowództwo chińskie spodziewa się podjęcia przez Japończyków nowego natarcia przez brody rzeki Huanch.

Ataki japońskie na Maotsindu i Pintu były ponawiane kilka-

rotnie, lecz zostały odparte, jak również próby natarcia na południe od m. Fanszan.

Na północy prow. Honan oddziały partyzantów chińskich przerwały wszelką komunikację między Kaifengiem i Sintsijaniem, gdyż Japończycy skierowali tu znaczne siły.

NA FRONTIE KANTONSKIM.

SZANGHAJ. Według doniesień chińskich na froncie kantonskim po 2-dniowych krwawych walkach, oddziały chińskie zdobyły z powrotem miasto Tsianming, następnie zaś Juntsi i Guichów. Silna kolumna chińska prowadzi natarcie na Szilung.

Na półn. wschod. odcinku walki trwają pod Tsinchua. Nad miastem Tsianming rozegrała się walka powietrzna między lotnikami japońskimi i chińskimi rezultatem której było strącenie 3-ech samolotów japońskich.

Ciężko zraniła śpiącego męża

po czym skoczyła do głębokiej studni

W majątku Feliksowo pod Ciechanowem pracował od dłuższego czasu administrator 55-letni Kazimierz Raczyński. Wraz z nim mieszkała w majątku żona jego, 34-letnia Stanisława.

Pomędzy małżonkami wzbuchały bardzo często spory i kłótnie, ponieważ Raczyń-

ska była chorobliwie zazdrośna o męża i stale podejrzewała go o zdradę.

Epilog tych nieporozumień był tragiczny. Nocy onegdajszej Raczyńska wstała z łóżka i porwawszy leżącą w kącie siekierę zraniła bardzo ciężko, śpiącego męża. Wi-

dząc, iż nie daje on znaków życia, kobieta wbiegła z domu i rzuciła się do głębokiej studni.

Gdy rano odkryto straszliwą tragedię, ze studni wydobyto już tylko zimne zwłoki Raczyńskiej. Stan rannego administratora jest beznadziejny.

Wesoły Kątek

Sen przedświąteczny

Miałem bardzo dziwny sen. Sniło mi się, że przyszła do mnie świnią. Tłusta, młoda świnią.

Była bardzo smutna i zamyślona.

— Czemu pani taka smutna, pani świnią? — spytałem zaciekawiony.

Świnią westchnęła żalownie. — Widzi pan, obawiam się, że z powodu ciężkich czasów, zostaną w tym roku w chlewie. Nie wezmą mnie na żaden stół.

— Hm... przykre...

— Tak, proszę pana! Bardzo przykre! Przecież to moje przeznaczenie i powołanie, żeby być ozdoba świątecznego stołu. Poto żyje, poto się tużce, poto jem nawet pomwie...

W małych świątecznych oczkach nakały się łzy.

Zał mi się zrobiło sympatycznie tej świni.

— Droga pani świnią — powiedziałem — czy mógłbym dać ci czymś pomóc?

— O tak! — ożywiła się. — Boję się, że się w chlewie zamuruję! Niech mnie pan na święta zaprosi do siebie...

— Ależ droga pani świnią...

— O tak! — westchnęła. — Wiem, że jestem drogą! Szczególnie przed świętami... Ale do pana przyjde zupełnie darmo! Słowo honoru!

— Bardzo dziękuję... Ale... widzi pani... bądzmy szczerzy... Pani jest na surowo niesmaczna...

— Świnią zarumieniła się po same uszy.

— Dam się uwieźć — powie działa cicho...

— Doprawdy?! — byłem wzruszony do głębi. — Przypicie pani uwiedzona?! I da mi pani trochę szyneczki?

Świnią wstydliwie spuściła oczy.

— Pan jest niegrzeczny! Tak od razu?!...

Przynależem się do niej bliżej.

— Świnią, skarbie! Nie żużo chce. Choć z pół kilo.

Świnią uśmiechnęła się załotnie.

— Jak pan będzie grzeczny, to dam... Choć rzeźnik będzie wściekły kiedy się dowie, że panu za darmo daram szynkę...

Spojrzała mi gorąco w oczy...

— Ale narażę się dla pana, po święcie... Bo pan... bo pan... przypomina mi mego nieboszczyka narzeczonego... Śliczny był wieprzak... Pan jest bardzo podobny...

— Cooo?! — krzyknąłem obrażony.

To porównanie tak mnie zabolalo, że się obudziłem.

Tego samego dnia poszedłem do tłumacza snów, żeby mi wyjaśnił znaczenie dziwnego snu.

Zairzał do grubej księgi i powiedział:

— Świnią we śnie oznacza: żużo gości w święta.

Napoleon Sadek.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
WIELKI PIĄTEK, 7. IV. 1939 R.
 6.30 Pięć wielkopostna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Reportaż specjalnego wysłannika P. R. 7.30 Muzyka (płyty). 8.10 — 11.57 Puzerwa. 12.05 Muzyka (płyty). 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Wielki Piątek na Polskiej Kalwarii. 16.30 Sonaty fortepianowe Ludwika van Beethovena. 17.00 „Od niedzieli Palmowej do Niedzieli”

Wielka rewia wojsk

w 50 rocznicę urodzin kancl. Hitlera

BERLIN. W uroczystościach, związanych z obchodem 50-tych rocznicy urodzin kanclerza Hitlera w dniu 20 bm. weznaną udział liczną przedstawicieli państw obcych jako goście kanclerza. Goście zagraniczni będą obecni na wielkim przyjęciu w pałacu kanclerskim w dniu 20 bm. Bardzo liczny będzie udział Włochów.

W związku z przygotowaniem do obchodu urodzin kanclerza Hitlera prowadzone są pośpiesznie prace nad zakończeniem zachodniej części wielkiej alei wschód — zachód, na której ma się odbyć rewia.

Przygotowywane są już trybuny dla publiczności oraz wznoszone są pilony 25 metrowej wysokości.

Nieuznanie rządu gen. Franco

przez pięć państw

BURGOS. Rząd gen. Franco został uznany ostatnio jako prawowity rząd hiszpański przez Kanadę i republikę Costerica.

W obecnej chwili tylko 5 państw nie uznało jeszcze rządu gen. Franco, są to: Z. S. R. R., Chili, Kuba, Meksyk i Panama.

8 miesięcy więzienia

za wymuszenie łapówki

W Sądzie Okręgowym w Wilnie odbyła się charakterystyczna sprawa o wymuszenie łapówki.

Pracownik firmy transportowej „Transwill” Szymon Suszczewicz oskarżył kolejarza, pod stawiającego wagonów towarowych

Antonięgo Balsiewicza o wymuszenie łapówki w kwocie półtora zł. Podobno od wypłacenia tej kwoty Balsiewicz uzależnił w pewnym wypadku terminowe podstawienie wagonu.

Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że całe opowiadanie o łapówce jest wymysłem Suszczewicza, który chce się zemścić, lecz sąd po wysłuchaniu zeznań świadków, uznał winę kolejarza za udowodnioną i skazał go na 8 miesięcy więzienia.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy...

Polska flota powietrzna stanie się potęgą

Świadczy o tym entuzjazm społeczeństwa w subskrybowaniu Pożyczki Lotniczej

Jak już donosiliśmy w 5 kwietnia b. r. odbyło się oficjalne otwarcie subskrypcji na Pożyczkę Lotniczą.

Frekwencja osób przy okazji, gdzie dokonywać można czynności subskrypcyjnych, była i jest olbrzymia. Dwie z instytucji warszawskich (B. G. K. i K. K. O.) załatwiły przeszło 6.000 osób w przeciągu jednego tylko dnia. Przypominamy wszystkim,

że subskrypcję Pożyczki załatwić można w następujących instytucjach: Biuro Generalnego Komisarza Pożyczki, Wierzbowa 9., Biuro Komisarza Okręgowego, Al. Jerozolimskie 6, kasy Urzędów Skarbowych, Banki Państwowe i prywatne, P. K. O., K. K. O., spółdzielnie kredytowe, domy bankowe, kantory wymiany i t. p. Niezależnie od tego kwoty subskrypcyjne można wpłacać na konto P. K. O. Nr. 11.

Poważniejsze zgłoszenia napłynęły od: Związku Przemysłu Włókienniczego — 1 milion 896 tysięcy zł., Union

Textile — 200 tysięcy zł., Tramwaje Łódzkie — 100 tysięcy zł., Bank Przemysłowców Łódzkich — 150 tysięcy zł., Pracownicy Ubezpiecz. Społ. z Łodzi — 160 tysięcy zł., Firma M. Vogel — 100 tysięcy zł., Zakłady „Philips” — 255 tysięcy zł., Zw. Zaw. Prac. Miejsk. z Łodzi — 200 tysięcy zł., Bank Depozytowy z Łodzi — 100 tysięcy zł., Zakłady „La Czechohovienna” — 92 tysiące 500 zł., „Stradom” — 100 tysięcy zł., Zakłady Zyrardowieckie — 200 tysięcy zł., Magistrat m. Poznania — 250 tysięcy zł., Alfred hr. Potocki — 150 ty-

sięcy zł., Poznańska Kolej Elektryczna — 50 tysięcy zł. i t. d.

Niezależnie od zgłoszeń na Pożyczkę Lotniczą, bardzo wiele osób składa hojne ofiary w gotówce i kosztownościach na F. O. N.

Zgłoszenia i dary płyną ze wszystkich, najdalejzych nawet krain Rzeczypospolitej, nadsyłają je wieś i miasto, ludzie wszystkich zawodów i wyznań.

Apel Generalnego Komisarza Pożyczki nie pozostał bez echa. Polska flota powietrzna stanie się potęgą.

Zamordował żonę i synów

w rezultacie szaleńca zabił jeden z wieśniaków

W miejscowości Hryniawa na Huculszczyźnie przebywał umyślnie chory gospodarz Mikołaj Szykman. Ponieważ przebieg choroby był zupełnie spokojny, nikt nie obawiał się wieśniaka.

Przed dwoma dniami Szykman wpadł nagle w szal i porwał się siekierą rzucić się na synową i

żonę. Straszliwymi ciosami szaleniec rozplatał obu kobietom czaszki po czym skoczył ku synowi swemu, który akurat wszedł do chaty.

Widząc trupy kobiet młody Wasyl Szykman wybiegł na podwórce, krzykiem wzywając po mocy sąsiadów. W chwili po

tym rozegrała się straszliwa walka pomiędzy furiantem i wieśniakiem, którzy usiłowali go skrepować sznurami.

Ponieważ szalencie bronił się rozpaczliwie i zabił jednego z wieśniaków Mikołaja Marodczka siekierą w policzek, ten w obronie własnej uderzył Szykmana w głowę kołkiem, kładąc go trupem na miejscu.

Wstrząsający czyn szaleńca wywołał zrozumiiałe wrażenie w całej wiosce.

Postrzelenie groźnego bandyty

z dawna poszukiwanego przez policję

Na terenie pow. radzyńskiego go grasowali przez dłuższy czas groźni bandyci Józef i Stefan, bracia Mroczkowie. Byli oni synami zamożnego gospodarza ze wsi Teleby, zeszli jednak na drogę przestępstw, ponieważ nie chcieli im się pracować i pomagać ojcu w pracy na roli.

Dokonywali wielu napadów rabunkowych z bronią w ręku, obaj zbirowie kruli się w okolicy, bandyci zawzięcie potrafiли wymanewrować się z

rąk policji. Wszystko to trwało jednak tylko do czasu.

Jedem z patroli policyjnych natknął się na poszukiwanych zbirów na szosie pomiędzy Radzyminem i Stokiem. Na widok granatowych mundurów obaj bracia rzucili się momentalnie do ucieczki. Po trzech kilkakrotnych ostrzeżeniach nie skutkowały, policjanci użyli broni, raniąc ciężko Stefana Mroczkę.

Brat jego zdołał zbiec, kryjąc się w ciemnościach mocznych.

Gen. Franco w Madrycie

MADRYT. W najbliższych dniach ma się odbyć uroczysty wjazd gen. Franco do Madrytu. Przewidziane są wielkie uroczystości wojskowe.

Przeniesienie siedziby rządu do Madrytu nastąpi w niedługim czasie z chwilą ukończenia prac nad remontem zniszczonych gmachów rządowych.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkowiejskiego

Służąca wyszła z pokoju, aby przynieść kontrakt, który zobowiązuje Helenę do podpisania własnoręcznie. Helena zaś dopadła do okna, chcąc wyskoczyć na bruk.

„Ale zanim jeszcze zdolała usunąć ciężkie domki, wróciła służąca, trzymając w ręku duży arkusz papieru.

— Czy to pani podpis? — zapytała Helenę, pokazując palcem na zapisany arkusz papieru.

Helena szeroko rozwarła oczy. Tak, to był jej podpis. Ale kiedy podpisała to? W żaden sposób nie mogła sobie tego przypomnieć.

Zaraz jednak usłyszała, że nie pamięta wielu rzeczy. Naprzykład nie mogła sobie przypomnieć, kiedy i w jaki sposób przybyła do Buenos Aires. Wówczas, gdy była zamrożona i pozbawiona woli podsunęto jej ten papier do podpisu.

Tak, przetrwała bardzo wiele... Żadna fantazja ludzka nie wymyśliłaby tego wszystkiego, co przeżyła. Widocznie życie jest bogatsze w wydarzenia, niż wyobraźnia ludzka. Często naiwny czytelnik czytając powieść, w której dzieją się niezwykłe rzeczy, pomyśli „że to bajka!” Wyśmiana z palca historia! Ale czytelnik ten nie wie, że życie jest bogatsze w niezwykłe wydarzenia, niż najbardziej fantastyczna powieść.

Wszystkie te myśli przebiegły przez umysł Heleny, gdy spojrzała na kontrakt, który podpisała, gdy znajdowała się pod wpływem narkotyku.

Przy tej okazji przeczytała też kontrakt, który był pisany po polsku i hiszpańsku. Zgodnie z tą umową Helena zobowiązała się przebywać w „pensjonacie” trzy lata i płacić za to po tysiąc pesetów miesięcznie.

Była to szatańska robota. Oficjalnie to się nazywało, że kobiety mieszkają tutaj dobrowolnie, ale w istocie rzeczy były niewolnicami. Były strzeżone na każdym kroku. W domu tym znajdował się cały sztab „obserwatorów”, którzy zwracali uwagę na każde poruszenie „pensjonariuszek”.

Helena o tym wszystkim jeszcze nie wie-

działa. To też, gdy służąca po raz drugi wyszła i Helena pozostała sama, szybko podeszła do okna.

Nie miała siły dłużej walczyć. Nie mogła dłużej tego wspaniałego anioła. Należało położyć kres katuzom moralnym.

Helena zaczęła szybko zdejmować z okna ciężkie doniczki. Otworzyła już okno, gdy nagle dało się słyszeć ostre dzwonienie. Był to dzwonek „alarmowy”, który domosił służbę, że „pensjonariuszka” coś się stało.

I w chwili, gdy Helena szeroko już otworzyła okno, do pokoju wbiegło kilku służących, którzy ujęli ją za ramiona i nogi. Gdyby przybyli chwilę później, Helena znalazłaby się już po drugiej stronie okna.

— Co chciła pani uczynić? — zawołał gronie jeden ze służących.

— Ja... Ja... Chciałam... — była śmiertelnie blada i drżała na całym ciele.

— Otworzyła pani okno, aby uciec? — obrzucał ją okrutnym spojrzeniem służący.

— Czy jestem tutaj więziona?

— Kto mówi, że pani jest więziona? — uczyli służący taką minę, jak gdyby się czuli urażeni. — Ale normalny człowiek nie wylazi przez okno... Wychodzi prosto przez drzwi, szczególnie że jest to trzecie piętro... Pani z pewnością poniosłaby śmierć...

— Ale ja... ja... chciałam...

Zachwiała się, gdy chciała wymówić te słowa, gdy na progu pokazała się „ciotka Micky”.

— Co się stało? — zapytała surowo i obrzucała Helenę takim spojrzeniem, że obleciała ją aż zimno.

— Nowa pensjonariuszka chciała wyskoczyć przez okno — odparł jeden ze służących.

— Wyskoczyć przez okno? — gronie mrugnęła bestia. — Czy to prawda? — zwróciła się do Heleny...

— Ja... Nie... Chciałam tylko...

— Chciałaś tylko wyskoczyć... — zjadliwie rzekła „ciotka Micky”. — A tyś przysięgała... Przysięgała, że będziesz posłuszna... Tak się dotrzymuje słowa?...

I zanim Helena zdolała powiedzieć coś na swoje usprawiedliwienie, wzięła ją za włosy i zaczęła wlec za sobą.

— Musisz ponieść należytą karę! — zawołała. — Zanim się poczujesz rozżarzoną igłą pod swoimi paznokciami, nie będziesz posłuszna.

Helena broniła się reakcjami sił. Ale zaraz dobiegło do niej dwóch służących, ujęło za ramiona i mocno trzymało.

— Związać ją! — rozkazała „ciotka Micky”. — Zwiąż ją w kajdany! Szybko przynieść świece! Pokażę jej, jak wyskakuje się przez okno... Muszę ją wkońcu nauczyć morału!

Helena rzucała się jak szalona, ale nie wiele jej to pomogło. Leżała mocno związana. Jeden ze służących przyskoczył do niej i silnie trzymał za głowę, drugi wetknął jej chustkę w usta, aby nie mogła krzyknąć.

„Ciotka Micky” ujęła ją za prawą rękę i jak rutywowany oprawca z błyskawiczną szybkością wetknęła igłę pod paznokieć małego palca...

Pomimo że w usta Heleny była wetknięta chustka, wydarł się stamtąd stłumiony, przeraźliwy krzyk. A bestia tymczasem w dalszym ciągu z nieludzkim okrucieństwem przeprowadzała swoją „egzekucję”.

W końcu Helena zapadła w głębokie omdlenie.

Dopiero po trzech dniach palec Heleny zaczął się goić, a dopiero po pięciu odczuła, że posiada go w ogóle. Straszliwe katuzy, jakie przeżyła w ciągu tych pięciu dni, minęły. Ale obawa przed możliwością powtórzenia się podobnych tortur głęboko wryła się w jej duszę.

„Ciotka Micky” osiągnęła swój cel. Helena była obecnie bezwolna. Nawet śmierć — wybawicielka, nie nęciła jej już. Zobowiązała na wszystko, zdając się na łaskę losu.

Szóstego dnia po straszliwej tej egzekucji odwiedziła ją senora Karmen Entorretto i oświadczyła delikatnym, niemal macierzyńskim tonem:

— Daliło, dziś wieczór odwiedzi cię gość. Masz go przyjąć z pogodnym uśmiechem na ustach.

Helena spokojnie wysłuchała tego oświadczenia i zapewniła ją, że przyjmie gościa tak, jak sobie senora tego życzy.

Zbliżał się wieczór. Helena leżała na kanapie z rękoma założonymi pod głowę, przylżyła w jeden punkt i myślała. Starła sobie wyobrazić mężczyznę, który miał ją odwiedzić.

Kim będzie ten „gość”, ten łotr, zamierzający wykorzystać kobietę, której serce boleśnie krwawiło, której dusza była zmaltretowana?

Nagle dały się słyszeć kroki. Dreszcze przebiegły przez ciało Heleny.

Dalszy ciąg jutro

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Piotruś... Piotruś... — szeptał głucho. — Czyż by to było przypadkowym podobieństwem imion, czy zbieg okoliczności, równie osobliwy, jak niebezpieczny? Co za sensacja, gdyby to był on. On, narzeczony Lusi Darskiej? I mam jego adres. Ależ to wszystko, o czym tylko mogłem marzyć...

Rzeczywiście Piotruś pisał ten list na blankiecie firmowym fabryki, w której pracował.

Wzruszył się teraz radośnie i triumfująco.

— Tak oto — pomyślał sobie — mam w ręku... czy raczej właściwie ja mam w ręku już wszystkie nici całego kłębka. Mam w ręku spadkobiercę Jana Chareckiego, tak bardzo i tak daremnie poszukiwanego przez matkę i przez nas. To jest wspaniałe, bajeczne, cudowne! Ale nie traćmy czasu. Teraz jest droższy, niż kiedykolwiek. Muszę jednak teraz myśleć przede wszystkim o moich ściśle osobistych interesach.

Postanowiwszy to, Julicz schował do kieszeni cenny list. Następnie zbliżył się ponownie do Wiochny i z całą ostrożnością ponownie zaplął jej bluzkę.

— Sama jakos się ocknie — pomyślał. — Wolę nawet, żeby mnie już tu nie widziała do czasu, gdy los jej zostanie już ostatecznie przesądzony.

I poszedł cichutko do potajemnego wyjścia. Wtem zatrzymał go słabiutki jęk. Odwrócił się, zaśkoczony, zły.

Wiochna budziła się z omdlenia. Podniosła się wolno na posłaniu. Otarła z czoła perlący się pot, potrząsnęła głową, jakby chcąc otrząsnąć się z omdlenia, po czym błędnym wzrokiem wpadła się w swego przeladawcę.

— Pan jeszcze tu? — zapytała.

— Tak, dziecinko — odrzekł — nie chciałem odchodzić, zostawić pani samej w takiej chwili.

Więc błagam pana, niech mnie pan ratuje. Proszę nie pozwolić mi umrzeć w tym strasznym więzieniu.

Mówiąc to, Wiochna podniosła się. Chwiejąc się na nogach i zataczając, z oczyma wilgotnymi od łez, z rękami załamany z rozpaczy... błagała swego podłego kata:

— Litości, panie, litości!

Julicz był prawdziwie wzruszony tą błagalną prośbą. Przez chwilę migotał nawet w jego złych oczach płomyk współczucia.

— Jaka pani piękna — szeptał zupełnie szczerze i mocno ścisnął wyciągnięte ku niemu dłonie — ach, jaka szkoda, że pani nie chce zostać moją żoną na proponowanych już przez mnie warunkach!

— Pańska żona?

— O, tak!... Byłbym taki szczęśliwy, gdy bym mógł zwrócić pani wolność, zapewnić byt spokojny, miły, zbytkowny, a przy tym całkowicie niezależny. Niechże się pani namyśli, póki czas.

Wiochna milczała przez chwilę. Opuściła głowę. Na jej obliczu odzwierciedlała się wielka walka wewnętrzna, jaką staczała teraz sama z sobą.

— A więc — rzekła, podnosząc głowę ruchem zdecydowanym — może się i zgodzę...

— Czyżby to rzeczywiście było możliwe? Sprawimy mi pani te radości?

— Tak, bo chcę żyć... żyć za wszelką cenę... Jestem za młoda, by umrzeć...

— Za młoda i za piękna...

— Niech mi pan pozostawi tylko parę godzin, bym mogła jakoś żyć się z tą myślą.

— Ależ oczywiście... To za poważna sprawa, aby zbyt długo czekać. Pozostawiam pani trzy dni czasu. Trzy długie dni, niestety. Mówię „niestety”, bo przebywała tu pani rzeczywiście w okropnych warunkach. Dla mnie te trzy dni będą trzema wiekami okrutnego lęku.

— Dlaczego tak długo?

— Niech mi pan łaskawie raczy wybaczyć, ale

inaczej postąpić nie mogę. Zanim panią stąd wypuszczę, muszę pani zapewnić miejsce pobytu, godne pani. Niestety, ma pani przeciwników, wrogów, potężnych a straszliwych, z którymi będę musiał nawiazać walkę o panią. Będę się starał uwolnić od moich obowiązków wobec nich i przeciwnie zobowiąże ich do pogodzenia się z nową sytuacją, którą stworzę dla pani. Więc do widzenia, złotko, do szybkiego zobaczenia. Proszę bardzo dbać o siebie. Jutro z rana przysięgam pani wiele dobrego do jedzenia i do picia. To panią wzmochni na ciele i na duchu. Do widzenia, do szybkiego zobaczenia...

Triumfujący i promieniejący nacisnął Julicz guzik przy potajemnym wyjściu i szybko zniknął w podziemnym korytarzu.

Podczas, gdy ta scena rozgrywała się wewnątrz tajemniczych ruin, Franciszek Mandyk i Gumniak w dalszym ciągu błądzili po krętych labiryntach ciemnych korytarzy, nie mogąc znaleźć wyjścia, które przecież gdzieś jednak musiało być.

Byli już daleko od wejścia, gdy Franciszek usłyszał cichy szelest. Podniósł głowę i dostrzegł o jakiejś pięćdziesiąt kroków wylaniającą się z mroku postać męską, skradającą się ostrożnie i powoli.

— Józku... Józku — szeptał Franciszek — oto on...

— Prędko... za nim... — szeptał Gumniak.

Po chwili jednak w obawie, że im zniknie w zawilgości korytarzy, powzięli inny zamiar. Wiedzieli, że korytarze przechodzą tuż pod ziemią i że ich ślady mogą być zmurszałe. Franciszek podniósł więc Gumniaka, ten zaś po prostu wybił otwór u góry i w ten sposób obaj przyjaciele wydobyli się na powierzchnię.

Ledwo się wydostali, gdy już ujrzeli dostrzeżoną poprzednio postać.

Był to Wydra, który niczego nie przypuszczając kroczył spokojnie szosą. Po chwili usłyszał jednak wprawny i czujny uchem, że ktoś za nim biegnie. Szelest był, co prawda, cichutki, ponieważ śnieg zagodził go znacznie, a jednak Wydra usłyszał. Odwrócił się raptownie, ujrzawszy biegących ku niemu i zadrżał zdumiony, ujrawszy biegnących ku niemu i zadrżał za nim.

Dalszy ciąg jutro.

Sądowy epilog wielkiej katastrofy kolejowej

Dyżurny ruchu skazany na 8 mies. więzienia z zawieszeniem

Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Żurawiu odbyła się rozprawa karna, stanowiąca epilog głośnej w sierpniu ub. roku katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się na stacji kolejowej Żuranowo - Nowosiółce.

Przed sądem stanęli: Stanisław Mazur, dyżurny ruchu P. K. P., dwaj funkcjonariusze kolejowi pełniący służbę nastawniczych, Michał Gładysz i Michał Cybulski oraz maszynista pociągu Erazm Worwa, pozostający pod zarzutem spowodowania katastrofy kolejowej oraz śmierci jednego z kolejarzy.

Szczegóły samej katastrofy, która pociągnęła za sobą śmierć

hamulcowego śp. Jana Gonciarza oraz ciężkie uszkodzenia u czterech członków obsługi pociągu z jej kierownikiem Boryslawskim na czele, znane są Czytelnikom z naszych relacji.

W akcie oskarżenia stwierdził prokurator, że osk. Mazur, zmieniając samowolnie tor wjazdowy dla pociągu towarowego zdejżdżającego ze Stanisławowa do Lwowa, nie zawiadomił o tym podległej sobie obsługi kolejowej na stacji.

Pociąg wjechał na tor inny niż zwykły był normalnie wjeżdżać, a to na tzw. tor ślepy, zamknięty nasypem ziemnym. Prokurator dopatrywał się również winy w

działaniu maszynisty pociągu osk. Worwy, który z miejsca nadał pociągowi nadmierną chyżość, co w konsekwencji swej spowodowało miało, że pociąg z tym większą siłą wpadł na nasyp ziemny, gdzie parowóz zarył się w ziemię, a wagony spiętrzyły się, zostały uszkodzone, przy czym 6 wagonów uległo całkowitemu zniszczeniu wraz z ładunkiem.

Na rozprawie oskarżeniem wyparli się winy, a zarówno maszynista, jak i obaj nastawniczy bronili się tym, że w krytycznym czasie panowała niezwykle gęsta mgła, uniemożliwiająca widzialność na przestrzeni już kilku kroków.

Na miejscu katastrofy na stacji odbyła się wizja lokalna.

Po przemówieniu osk. publ. oraz obrońców zapadł wyrok skazujący osk. Mazura na 8 miesięcy warunkowo zawieszzonego więzienia, pozostałych trzech oskarżonych sąd uniewinnił.

Smierć trzech osób w wyniku katastrofy samochodowej

W Sądzie Okr. we Lwowie, odbyła się we wtorek rozprawa karna, będąca echem wstrząsającej katastrofy samochodowej, której ofiarą padł sędzia grodzki z Drohobycza, śp. Durkalec, jego żona i syn.

We wrześniu ub. roku wracał ś. p. Durkalec motocyklem ze Lwowa, wioząc w przyczepce żonę a na tylnym siedzeniu syna, ucznia gimnazjalnego. W pewnej chwili nastąpiło zderzenie peczęgowa z wielką szybkością motocykla z samochodem ciężarowym, prowadzonym przez szofera firmy transportowej Erwina Marczewskiego.

Skutki zderzenia były tragiczne. Sędzia, jego żona, oraz syn ponieśli śmierć. Oskarżony o nieumyślne spowodowanie katastrofy szofer Marczewski oświadczył, że nie poczuwał się do winy.

Po rozprawie sędzia dr. Makowski skazał Marczewskiego na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.

5 milion. radiostuchaczy we Francji

Do 28 lutego b.r. zarejestrowano na terenie Francji 4.887.684 odbiorników radiowych. W końcu stycznia było ich tylko 4.810.506, to znaczy, że w ciągu lutego zarejestrowano 77.178 nowych aparatów. W lutym 1938 liczba nowych aparatów wynosiła tylko 59.014.

Władze poszukują nadal bar

dzo energicznie radiopoczątkowców. Roczna opłata abonamentu radiowego we Francji wynosi 50 franków (około 7 złotych) w razie wykrycia niezarejestrowanego aparatu delikwent płaci 250 franków

W ciągu lutego b. r. wykryto 485 radiopoczątkowców.

Barierę świetlną zmniejsza śmiertelność wśród noworodków

W Evaston (Stan Illinois, USA) otwarto klinię ginekolo

giczną, w której zastosowano najnowszy środek bakteriologiczny w celu ochrony niemowląt przed infekcją. Otoż między innymi umieszczono bariery świetlne. Są to cewki, wydzielające promienie ultrafioletowe, które zabijają wszelkie bakterie. Urodzenie to zostało już wypróbowane w laboratorjach filii deluskiej. Lekarze spodziewają się, że na skutek działania "barier świetlnych" zmniejszy się znacznie śmiertelność wśród noworodków.

Czytajcie
Nowego Sportowca
CENA 10 GR

Co się dzieje w ciągu godziny na świecie

Szwedzki urząd statystyczny przeprowadził ciekawą statystykę, dotyczącą wszystkiego, co się dzieje w ciągu 60 minut na kuli ziemskiej. Otóż w ciągu godziny ludzkość zjada 30 milio-

nów kg. kartofli, 25 mln. kg. chleba, 3,6 mln. mięsa, 3,5 mln. ton ryb i 100.000 cukru.

W ciągu tego samego czasu spala się 125.000 ton węgla, 160 tys. ton oliwy, buduje 7500 samochodów i pokrywa atramentem, czy drukiem 2000 ton papieru, przy czym drukuje 1.700.000 gazet.

W ciągu godziny umiera 4600 osób, a rodzi się 5400. 198.000 osób popełnia przestępstwa i zbrodnie, a 170.000 z nich zostaje ukaranych.

Policja w poszukiwaniu złota

Pewien murzyn, zatrudniony w firmie w pobliżu Lydesdorp w Transwalu w czasie orki wiosennej wyrosł — dwie sztaby czystego złota. Skarbem tym zainteresowała się policja, tym bardziej, że przed kilku laty otrzymano doniesienie o kradzieży kilkunastu sztab złota, dokonanej w tejże kopalni transwaalskiej.

Policja zorganizowała specjalny oddział oraczy, który pod kontrolą władz policyjnych przewraca pole zdłuba za zdłuba, szukając ukrytego skarbu. Dotychczas, mimo intensywnych poszukiwań, nie zdołano odkryć ani jednej sztaby. Wobec tego istnieje przypuszczenie, że skarb ukryty w roli farmera został już wykopany wcześniej, a dwie sztaby złota mogły zostać w ziemi przez niedopatrznie.

Oryginalny konkurs piękności

Zrzeszenie malarzy i rzeźbiarzy państwowych zorganizowało oryginalny konkurs piękności. Chodziło o wyróżnienie kobiety, posiadającej najbardziej urody. W konkursie zwyciężyła pewna wieśniaczka z Bretanii, która uzyskała nagrodę w postaci kolczyków z cennych pereł.

UKARANIE ZA PRZEKROCZENIE DROGOWE

W okresie od 27 marca do 2 kwietnia w oddziale drogowego policji, pod czas służby na szosach podwarszawskich, ukarały dotychczas — za przekroczenie przepisów drogowych — 80 osób na sumę 141 zł, spisały i doniesienie karne i upomniały 13. osób.

20 sposobów budzenia posiada niezwykły budzik

Zegarmistrz Stefana Zetroni z Wenecji po długiej pracy zdołał skonstruować budzik, który opatentował w światowym biurze patentowym jako „uniwersalny” budzik.

Test to zaiste niezwykły zegar. Ma on zdolność budzenia śpiącego człowieka 20 sposobami. Pierwszego dnia dzwoni on jak każdy normalny budzik drugiego — budzi pięknym rytmicznym marszem, trzeciego — terkotem przypominającym terkot karabinu maszynowego, czwartego — melodyjnym sygnałem trąbki samochodowej, piątego — szezeceaniem kilku psów, szóstego — hałasem motoru samolotowego, siódmego — piękną grą na harmonium i t. p.

W ciągu 20 dni zmieniają się dźwięki budzika, a dwudziestego pierwszego dnia od-

Świecące spinki zmniejsza udreki mężczyzn

Praktyczni Amerykanie postanowili uwolnić świat męski od najłżejszego z martwych przedmiotów, który zawsze gło-

nie w najmniej stosownej porze — spinki od kołnierzyka.

Ukryta za nogą szafy, czy etażerki, spinka potrafiła dochodzić czas drwić z wszelkich wysiłków zdenerwowanego właściciela.

Teraz nie będzie już kłopotu z jej odszukaniem, jeden bowiem z fabrykantów wynalazł świecącą spinkę, która dojrzeć będzie można nawet w najbardziej zupadłym kącie mieszkania.

Nocne nauki w lasach zakończono wyrokiem sądowym

Przed Sądem Okręgowym w Równem stanął Jan Łaciuk, kierownik publicznej szkoły powszechnej w Drohobużu, powiatu rówieńskiego, oskarżony o przynależność do Organizacji Ukraińskich Nationalistów.

Łaciuk, będąc jeszcze uczniem państwowego seminarium nauczycielskiego w Ostrogu, należał już do tej antypaństwowej organizacji, która w tym mieście skoncentrowała się wśród uczniów seminarium nauczyciels-

kiego narodowości ukraińskiej. OUN w Ostrogu kierował wtedy Aleksy Bahniuk. Łaciuk był członkiem „piątki” OUN, której zadaniem było kolportowanie wśród ukraińskiej młodzieży szkolnej otrzymanych w tym celu nielegalnych pism tej organizacji, jak „Junak”, „Rozbudowa nacji” itd.

Po aresztowaniu Bahniuka przez pewien okres czasu Łaciuk nie brał czynnego udziału w tej organizacji, lecz w latach

1933 — 34 został mianowany członkiem komendy OUN powiatu drohobuzowskiego, pełniąc funkcje rzeczownika dyscyplinarnego. Po nocach organizował on w lasach zebrania, w czasie których przy świetle lamp wygłaszał referaty na temat nacjonalizmu ukraińskiego oraz terrornożstwa.

Gdy ogłoszono wyrok na sprawców zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego, członkowie OUN w Kolesnikach, za namową Łaciuka, wywiesili transparenty antypaństwowe. W czasie likwidacji tej szajki znaleziono u jej członków 3 karabiny i 500 szt. naboju, zakopanych w ziemi.

Gdy w 1936 roku Łaciuk objął stanowisko nauczyciela w Drohobużu, prowadził nadal wywrotową działalność, organizując zebrania członków OUN, na których wykladał terenoznawstwo oraz omawiał zagadnienia nacjonalizmu ukraińskiego. 15 sierpnia 1937 roku zmarł w Kolesnikach członek tej szajki, Witali Kopytowski. Łaciuk zorganizował wtedy demonstracyjny pogrzeb, uznając go za bojownika niepodległości ukraińskiej.

Za trumną zmarłego prowadzono osiodłanego konia z przyczepioną do siodła drewnianą szablą. Nad mogiłą wygłoszono wiele przemówień antypaństwowych, zaś chór ukraiński odśpiewał „Szczene zmerła Ukraina”.

Obecnie sąd skazał go na 7 lat więzienia oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10.

Serce to najlepszy motor na świecie

W ciągu 70 lat „robi” bez reperacji 3 miliardy uderzeń

Obstaliśmy uczeni przeprowadzić niezwykle ciekawe obliczenia dotyczące organizmu ludzkiego, z których niektóre podejmy poniżej:

Najsprawniejszym i najlepszym motorem na świecie jest serce ludzkie. W ciągu 70 lat organ ten robi bez przerwy i bez reperacji 3 miliardy uderzeń. Jaki motor potrafi zrobić coś podobnego? Przy tym praca, jaką wykonuje mi niesturowy ten motor ważący wszystkiego 300 gramów, od powiada pracy, jaką należy wykonać przy podnoszeniu 20.000 kilo na wysokość jednego metra, lub jaką musi wykonać motor przy podnoszeniu n-u windy, w której znajdują się trzy osoby, na wyso-

kość 100 metrów. Przy tym serce każdego dnia pompuje w tętnicę 11.520 litrów krwi.

Zyły i tętnice ludzkiego organizmu posiadają łączną długość 56.000 kilometrów. Człowiek żyjący 60 lat robi około 308 milionów wdechów i wciąż ga łącznie w płuca 272.000 metrów sześciennych powietrza. Człowiek żyjący 70 lat spożywa w ciągu tego czasu: 25.000 litrów płynów, 265 centnarów chleba, 3.600 kilogramów mięsa i 50 centnarów jeryzmu.

Obliczono ponadto, że z tłuszczu człowieka można byłoby uzyskać 17 karwańków mydła, a z żelaza 6 gwóźdźi. Poza tym organizm dostarczyłby 20 tyłek soli. Z węgla, gdyby go przeobrażono w gra-

fit, uzyskamy 9000 olówek. Wapno wystarczyłoby do wybielenia kurnika. Z fosforu znajdującego się w organizmie, można byłoby zrobić 800.000 gwóźdźi do zapamiętania, a z gliceryny 15 kilogramów dynamitu. Gdyby chciał no to wszystko spieniężyć, nie otrzymamy za to nawet 100 złotych.

Człowiek może obejść się bez snu, najwyżej 84 godzin. Podczas 8-godzinnego snu w nocy zmienia on mniej więcej 35 razy pozycję.

Przeciętnie człowiek żyje około 60. 70 lat, włos rządy żyje jednakże tylko 4 tygodnie. Czerwone ciałko krwi żyje 12 tygodni, a włos kobiecy od trzech do pięciu tygodni. Za-

rost męski rośnie z szybkością 3 milimetrów na tydzień. Gdyby więc 80-letni mężczyzna przez 60 lat się nie goił, pod koniec żywota miałby brodę długości około 9 metrów.

Organizm ludzki liczy ponad 222 kości oraz 750 mięśni i składa się on z 8 bilionów komórek. Gdyby można było ułożyć szeregiem wszystkie czerwone ciałka krwi organizmu ludzkiego, otrzymamyby wstęgę łączną kilkadziesiąt tysięcy kilometrów. Kości mężczyzny waży około 9 kilogramów, szkielet kobiecy zaś tylko 6 i pół kilograma, waga więc wszystkich ludzi żyjących na świecie wynosi około 3 miliardów centnarów.

Minister Beck u króla Jerzego VI

LONDYN. Minister Beck, który o godz. 10 rano opuścił samolotem Londyn w towarzysztwie ambasadora Raczynskiego, przybył o godz. 12.30 do Windsoru. Min. Beckowi towarzyszył w drodze

do Windsoru stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Aleksander Cadogan. Bezpośrednio po przyjęciu do Windsoru, min. Beck przyjęty został na audiencję przez króla Jerzego 6. O godz.

11-iej rozpoczęło się śniadanie wydane przez parę królewską dla min. spraw zagranicznych Polaki. W śniadaniu oprócz domu królewskiego wziął udział minister spraw zagran. lord Halli-

fax z małżonką oraz stały podsekretarz stanu sir Aleksander Cadogan. Z rodziny królewskiej obecna była młoda księżniczka Elżbieta, następczyni tronu, która po śniadaniu przypro-

wadziła swą młodszą siostrę, księżniczkę Margaretę, by ją przedstawić ministrowi Beckowi. Po cercle para królewska za prośbą ministra Becka na zwiedzienie galerii obrazów i wspaniałych zabytków sztuki, jakie mieszczą się w zamku Windsor, udzielając przy tym min. Beckowi osobiste wyjaśnienia.

Prez. Lebrun ponownie obrany prezydentem Republiki Francuskiej

PARYŻ. Zgromadzenie narodowe obradło we środę o godz. 16-iej prezydentem Republiki Francuskiej dotychczasowego prezydenta p. Alberta Lebruna, który otrzy-

mał 503 głosów na ogółem 920 głosujących. Reszta głosów przypadła na kandydata socjalistycznego, komunistycznego Cachina oraz senatora Justina Godarda.

Zgromadzenie narodowe przesyłał przewodniczący senatu p. Jeannenay, którego ukazanie się na trybunie powitano długotrwałymi oklaskami. O godz. 14.5 w nagłej ciszy p. Jeannenay od czytał mocnym głosem dekret zwolnienia kongresa i ogłosił ukończenie się zgromadzenia narodowego.

nia głosów. O godz. 17.25 prezydent Jeannenay obwieścił ponowny wybór prezydenta Lebrun. Uroczysta ceremonia ingresu mowego prezydenta odbyła się w pałacu Elizejskim wczoraj o godz. 11-iej rano.

Szwajcaria mobilizuje armię ochotniczą mężczyzn i kobiet

GENEWA. Rząd szwajcarski zwrócił się z apelem do wszystkich obywateli nieobjętych obowiązkiem służby wojskowej do dobrowolnego zela-

zowania się do pomocniczych formacji armii. Apel ten zwrócony jest również do kobiet, które mogą zorganizować swe usługi w służbie sanitarnej.

Tyfus plamisty w Małopolsce Wschodniej

W Tustem i okolicy miało miejsce kilka wypadków tyfusu plamistego. Władze sanitarne wydały zarządzenie celem zapobieżenia rozprzestrzenianiu się choroby.

FABRYKA CZEKOLADY PLUTOSA

poleca na święta Wielkanocne wykwintne czekoladki karmelki marmeladki cukierki pieczywo ciemniczne i figurki wielkim wyborze sklepy firmowe zaopatrywane są codziennie w świeży towar.

Nowe zamachy w Anglii

LONDYN. W 3-ach dużych angielskich miastach prowincjonalnych dokonano dziś we wczesnych godzinach rannych 6-ciu zamachów bombowych, z czego 3 w Birmingham, 2 w Li-

verpoolu i 1 w Coventry. We wszystkich 3-ach miastach podłożone przez sprawców miny i bomby rozerały szwy sieci tranzajowych.

Splonęły dwa wodnopłatowce

Załoga poniosła śmierć

NOWY JORK. W czasie spuszczania na wodę nowego lotniskowca amerykańskiego „Wasp” o wyporności 24.000 ton, wyda-

rzyła się straszna katastrofa samolotowa. Dwa wodnopłatowce przeprowadzały loty pokazowe i zde-

rzywszy się w powietrzu, runęły, objęte płomieniem, na ziemię. Załogi obydwu samolotów poniosły śmierć na miejscu.

Zazegnano spór o ryby między Sowietami i Japonią

MOSKWA. W związku z ukończeniem sowicko-japońskich rokowań w sprawie połowów rybnych na wodach sowieckich okazało się uzgodnione wyjaśnienie, przed stawiające dokładnie przebieg rokowań i rozbieżności

między Japonią i Z. S. R. R., które udało się przewidzieć i zażegnać.

Proces o obrazę min. Grabowskiego

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok na adw. Szumańskiego

Sąd Najwyższy rozpatrywał w środę skargę kasacyjną obrońców adw. Wacława Szumańskiego, skazanego przez dwie pierwsze instancje za zniewagę ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego oraz dwóch wyższych urzędników tegoż ministerstwa: dyrektora dep. karnego Krychowskiego i prok. Piotrowskiego. Jak wiadomo, zniewagi tej adw. Szumański dopuścił się w liście, wysłanym do min. Grabowskiego. Odpisy tego listu o skarżony rozesał do szeregu wy-

bitnych osobistości. W Sądzie Grodzkim adw. Szumański został skazany na 6 miesięcy aresztu i 1500 zł. grzywny. Sąd odwoławczy podwyższył tę karę do 8 miesięcy i to nie aresztu, lecz więzienia. Sąd Najwyższy skasował jednak ten wyrok, odsyłając sprawę do nowego rozpatrzenia w sądzie odwoławczym. Na drugiej rozprawie odwoławczej adw. Szumański został skazany na 6 miesięcy więzienia i ponownie założony kasacie. Obecnej rozprawie w Sądzie

Najwyższym przewodniczył prezes Rzymowski. Oskarżał prok. Nisenson, bronili adwokaci: Berenson, Orzecki i Wasung. Obrońcy wnosili o uchylene wyroku, opierając się na motywach sadu odwoławczego, który wyjaśnił, iż wyrok skazujący nie może być zawieszony ze względu na pobudliwość oskarżonego oraz jego twierdzenie iż miał prawo napisać list do min. Grabowskiego. Prokurator oponował przeciwko wywodom obrońców i sąd, po naradzie, oddalił skargę kasacyjną adw. Szumańskiego, zatwierdzając tym samym wyrok 6 miesięcy więzienia.

Podrzutek w kościele

W kościele św. Antoniego, Kościelny Bronisław Kacierek, znalazł przy wejściu podrzuczone dziecko płci męskiej, mające około tygodnia. Na plecach dziecka był stempl z cyfrą „14”. Nadto do kolderki przylepiła była karteczka z napisem „Nie chryzozon”. Dziecko przeniesiono do domu wychowawczego.

Nagły zgon

We wsi Wygoda gm. Wawer zaszła nagle i zmarła 41-letnia Anna Bielecka. Przyczyna śmierci — nieustalona.

Młoda desperatka

W Wawrze przy ul. Botanicznej 28, otruła się nadmanganianem potasu 17-letnia Rozalia Olechowska, służąca u Natalii Witkunowej. Młodocianej desperatce udzielił pomocy lekarz prywatny.

ŻADAMY KOLONII!

Obroncy demonstracyjnie opuścili sąd

Wyrok na prof. Cywińskiego zatwierdzony ponownie przez Sąd Najwyższy

Na wotandzie Sądu Najwyższego znalazła się w środę głosna sprawa docenta uniwersytetu w Włocławku, Stanisława Cywińskiego, oskarżonego o zelżenie pamięci Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Zamieszczając w Dzienniku Włocławskim recenzję z książki Melchiora Wańkowsicza p. t. „COP”, prof. Cywiński użył obelżywego zwrotu o autorze znanego aforyzmu, porównującego Polskę do obwarzanego kana, który z brzegów jest coś wart, a w środku pusty. Poniżej autorem tego aforyzmu był Marszałek Piłsudski, przeto prof. Cywińskiego poobciążono do odpowiedzialności karnej za zelżenie pamięci

ci Marszałka. Na rozprawie w Sądzie Okręgowym, Sąd wyszedł ze stanowiska, iż docent uniwersytetu, naukowiec i publicysta nie może oczywiście tłumaczyć się nieświadomością i skazał Cywińskiego na 3 lata więzienia. Po wyroku apelacyjnym prof. Cywińskiego zwolniono z więzienia za kaucją 5.000 zł. Wyjechał on wówczas do Włocławka, gdzie przebywa dotychczas.

Wobec tego obrona stwierdziła: — W tym stanie rzeczy, ponieważ żaden z adwokatów nie czuje się upoważniony do wyłączenia innych kolegów od sprawy, przeto wszyscy zmierzamy się obrony. Po tych słowach siedmiu adwokatów opuścilo demonstracyjnie salę. Sąd udał się na naradę, na której postanowił prowadzić sprawę bez obrońców. Po przemówieniu prokuratora Sąd Najwyższy udał się na naradę, po czym ogłosił wyrok, oddalający skargę kasacyjną II instancji doc. Cywińskiego. Tym samym wyrok skazujący na 1 i pół roku więzienia zostł zatwierdzony.

Wieści z kraju

SMIERTELNA OFIARA BOJKI PSZCZYNA. W czasie klótni, która zamieniła się w brawę bojkę między Pawłem Onderkiem, Bernardem Jętko, Sylwestrem Stankiem i jego synem oraz Teresą Onderkową, ta ostatnia ugodzona została przez Jętkę widłami w pierś. Ciężko ranna zmarła w kilka chwil po przewiezieniu jej do szpitala w Mkolowie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ STARUSZKA. POZNAN. 84-letni staruszek Waleenty Antoniewicz ze Sremu wybrał się przed paru dniami między krzaki nad brzegiem Warty, by narwać paln na Niedzielę Palmową, przy czym potknął się, wpadł do wody i utonął. Zwłoki jego odnaleziono dopiero po paru dniach.

SKAZANIE BESTIALSKIEGO ZWYRODNIALCA. POZNAN. Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego Ostrowie, którym Jakub Nowak został skazany na 4 lata więzienia za dopuszczanie się gwałtem czynów nierządnych z własnymi nieletnimi córkami.

1914 TADEUSZ RYS 1918
PRZEZ KREW I ŁZY
 WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
 O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Pułkownik von Szengel zaproponował Anieli, że ułatwi jej przedostanie się na drugą stronę frontu, załadując ją do samolotu. Aniela była nieświadoma, że Rosjanie za wszelką cenę domnie krzywdy i zgodziła się na tę propozycję.

Mimo zgody, namyślała się jeszcze Aniela, czy dobrze czyni; w końcu westchnęła, uniosła głowę do góry i powiedziała:

— Dobrze... Zgoda...
 — A więc, zgadza się pani? — pułkownik von Szengel zerwał się radośnie z miejsca.

— Tak, zdecydowałam się... — Aniela nie zdawała sobie wciąż sprawy z niebezpieczeństwa, jakie ją teraz oczekuje.

Pułkownik ucieszył się jeszcze bardziej. Długo ścisnął jej dłoń, po czym powiedział:

— Moja pani, taką okazję trzeba oblać...
 Wychyliłi zgodnie kieliszek, po czym pułkownik odezwał się:

— A teraz, panno Anieli, przedstawię panią memu sztabowi.

Pułkownik kazał zaprząć bryczkę i odjechał z Aniela do sztabu, siedziba którego była oddalona o kilka kilometrów.

Tu szybko załatwiono wszelkie formalności, Aniela wciągnięto do kartoteki szpiegów i dano jej odpowiedni numer.

— Życzymy pani powodzenia! — zgodnie odezwali się oficerowie niemieccy.

Tego samego dnia zaczął pułkownik von Szengel przygotowywać Aniela do jej pierwszej próby... Nie udzielił jej żadnych szczegółowych instrukcji.

Pierwsza robota miała na celu przekonać pułkownika, czy Aniela nadaje się do swej pracy, czy można zdać się na nią.

Zadanie jej polegało na tym, aby przekroczyła linię frontu i zbadała, co Rosjanie zamierzają uczynić, gdzie gromadzą wojska... Czy przygotowują się do ofensywy...

— Czy rozumie pani zadanie? — zapytał pułkownik Szpenbel.

Aniela szybko zrozumiała, co jej polecają uczynić, i już w pierwszych dniach pułkownik Szengel wielce zadowolony, stwierdził, że nie pomylił się w swym wyborze...

Podsuwała sama także pomysły, czyniła tak spostrzeżenia, że niemiecki pułkownik był pełen podziwu dla jej inteligencji.

— Świetnie się pani orientuje, moja pani!
 — Sądzę, że mój plan jest zupełnie słuszny... — odrzekła skromnie Aniela.

— Ależ wszystko, co pani proponuje, jest bardzo rozsądne. Powinna pani zabrać to ze sobą, na każdy wypadek... Choć ze dwie, trzy sztuki.

Po tych słowach wręczył pułkownik von Szengel Anieli trzy tabletki, zawinięte w papier, które można było z łatwością ukryć.

— Co to jest? — zapytała zaciekawiona Aniela — Trucizna?

— Nie, panno Anieli, to jest, doskonały środek nasenny. Można to wsypać do każdego napoju albo jedzenia... Środek działa natychmiast, i osoba, która to połknie, usypia już po kilku chwilach... Rozumie już pani? Jest to ekstrakt chloroformu...

— Ach, to tak!... — Aniela przyglądała się uważnie proszkom, po czym zapytała zaniepokojona: — Ależ panie pułkowniku, jak ja to ukryję przy sobie?

— To drobnostka, nie powinna się pani z tym rozstawać, i to w żadnym wypadku...

— Jednak, podczas rewizji, jeśli to przy mnie znajdą, zostaną natychmiast zdemaskowane...

— Chodzi właśnie o to, aby przy pani tego nikt nie znalazł... Jestem przekonany, że tego nie znajda... Tylko kobieta może to ukryć w taki sposób, aby tego nikt przy niej nie znalazł... Sądzę, że pani, panno Anieli, uczyni to najlepiej...

Rzucił na nią tak przenikliwe spojrzenie, że Aniela zarumieniła się zawstyżona.

— No, tak, rozumiem... — włożyła Aniela środek nasenny do swej torebki.

— Niech pani ufa memu doświadczeniu, panno Anieli... Może pani to zupełnie spokojnie zabrać ze sobą...

Kilka dni trwały przygotowania. Jak reżyser i aktor, tak przestudiował pułkownik von Szengel

z Aniela jej rolę, którą ona miała odegrać, i tak odegrać, aby nie wzbudzić cienia podejrzenia u nikogo.

Przyzwyczała się już do swego nowego imienia i nazwiska, „Jadzi Szymborskiej”, wydawało jej się, iż nigdy nie nosiła innego nazwiska...

Otrzymała ze sztabu autentyczny paszport na to nazwisko...

Gdy pułkownik von Szengel ujrzał Aniela, odzianą w przebranie chłopki, poganiającej krowę, z trudem ją w pierwszej chwili sam poznał, i zachwycony zawołał:

— Świetnie, Jadzia Szymborska... Świetnie! Niech się pani odwróci, choć obejrzyć panią z wszystkich stron...

Aniela świetnie grała swą rolę, sprawiała wrażenie wynędzniałej chłopki, która nic nie posiada ponad jedną, ostatnią krowę...

— Świetnie!... — Szengel był pełen zachwytu.

A gdy wieczór zapadł, odwiózł pułkownik von Szengel Aniela na linię frontu, i wskazał jej boczna drogę, którą może przedostać się na drugą stronę, do Rosjan...

Droga szła przez wioskę, którą wojska niemieckie zajęły dopiero na dzień przed tym. Aniela zapamiętała nazwę tej wioski...

— A tutaj pożegnamy się!... — podał pułkownik Anieli swą dłoń — powodzenia...
 — Dziękuję...

— Kiedy znowu się zobaczymy?
 — Postaram się wrócić jak na powrocie...
 — W każdym bądź razie nie może być dłużej nad dziesięć dni!...
 — Wiem o tym...
 — Niech Bóg ma panią w swej opiece!
 Pułkownik spoglądał kilka chwil w ślad za Aniela, aż zniknęła ona w gęstwie lasu...

Serce Anieli było niespokojne, i zaraz po tym, jak się cofnęła, to nie jest już próbą... Wkrótce a już na linii ognia. Z dala dochodził jej huk armat, który grzmiał jak rozkołysany wulkan. Krowa, którą wiodła na sznurze wyrwała się przez rękaw i Aniela miała użyć wszystkich sił, aby jej nie traciła... Już po raz wkraczała na bagnisty grunt, pędząc przed siebie, ale sznur, który zawinęła sobie dookoła ręki, nie wypuściła z dłoni...

Gdy nastał świt, przycichła strzelanina i razem ze strachem minął, ucichła również i krowa. Aniela nie poznała siebie, gdyby się przyjrzała sobie w lustrze. Obawa przed samotną wycieczką swą pieczęć na jej twarzy. Wargi jej oblały. Dławiła się duszą i zimną... Od wczoraj po obiedzie nie miała nic w ustach... I to było jej potrzebne dla pracy, którą miała wykonać z polecenia pułkownika von Szengela...

I teraz, gdy była zdana tylko na siebie, dawała strachu i raz po raz pytała się siebie:

— Czy uda jej się ta robota?

Dalszy ciąg jutro

Czytajcie „Wesołe Wiadomości” cena 10 gr.

„Chrzestni ojcowie” w Szwecji

pokrywają koszty wykształcenia kandydatów na lotników

W Szwecji zastosowano i wprowadzono w życie od niedawna nową oryginalną metodę zbierania funduszy na kształcenie lotników cywilnych i stworzenie w ten sposób kadr rezerwy dla lotnictwa wojskowego.

W październiku ub. roku wydał Królewski Klub Lotniczy odezwę do najszerzych sfer społeczeństwa, nowolując do zbierania funduszy w celu kształcenia lotników; w odezwie zaznaczono, iż klub uważa za najlepszą i najłatwiej prowadzącą do celu drogę zapisywania się na listy t. zw. chrzestnych ojców, którzy wniosą po 1.500 koron, co jest sumą wystarczającą na pokrycie kosztów wykształcenia kandydata na lotnika.

Odezwa spotkała się z dobrym przyjęciem i sto osób wniosło żądane sumy; wśród tej setki znalazło się również kilkanaście większych firm handlowych, które „adoptowały” po jednym kandydacie na lotnika.

Każdy ze 100 „chrzestnych” otrzymuje tytuł „flugarfarbror” i każdemu z nich przydziela się lotnika, z którym pozostaje w kontakcie przez czas szkolenia.

Kurs lotniczy obejmuje 25 godzin ćwiczeń praktycznych na aparatach, które wypożyczają w tym celu związki i kluby lotnicze. Dalej zaś odbywa lotnik co

roku 7-godzinny kurs przeszkoleniowy w miarę istniejących środków materialnych.

Kandydaci muszą się rekrutować spośród mniej zamożnych sfer, wiek ich nie powinien przekraczać 24 lat. — Kto wie,

czy gdyby tu nas wprowadzono podobną próbę, nie znalazłoby się 100 nieocenionych „chrzestnych”, którzy jako „opieczeni” w wychowaniu nowego pokolenia lotników...

Warto pomyśleć o tym

Kino dla angielskich marynarzy

Filmy wyświetlane są na okrętach

Z rozkazu króla utworzono w Anglii towarzystwo filmowe „Naval Film Corporation”, które wybiera rocznie 200 najlepszych filmów, w celu wyświetlania ich na okrętach wojennych.

Władze brytyjskie doszły do przekonania, że kino jest rozrywką godziwą i konieczną, dla tego też wszystkie jednostki wo

jenne posiadają bieżący odział projekcyjne, gdzie marynarze oglądają najlepsze filmy bieżące.

Program kinowy jednostek morskich składa się z filmu z filmu rysunkowego, z tygodnika aktualności i z drugiego obrazu. W danym wypadku konserwatywna Anglia przekazuje wszystkie inne państwa.

Cyna i blacha w śmieciach

Co się dzieje z pudełkami po konserwach

W różnych krajach panują różne obyczaje. W Niemczech na przykład, które doszły do perfekcji nie tylko w fabrykowaniu „ersatzów”, ale także w zużyciu starych przedmiotów, zbieraniem wyrzuconych pudełek od konserw zajmują się funkcjonariusze państwowi.

Wybierają z śmieciaków nie tylko stare pudełka od sardynek i konserw, ale także i inne te tuby od pasty do zębów i inne talowe korki od butelek. W Francji funkcje te spełniają dla własnego zarobku „śmieciarze” (chiffonniers).

W samym Paryżu zbiera się rocznie 20 ton cyny i 1.200 ton blachy. Przetopione metale sprzedaje się wyspecjalizowanemu fabrykom, które znajdują dla nich nowe zastosowanie.

PROSZEKI
 MIGRENO-NERVOSIN
KOCOTER
 GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
 BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW
 LADUNCE PROSZKÓW TYLKO WAPNIECZKOWA ZÓREKACHA

POMOC PRAWNA
 Koncesjonowane Biuro Podatni
Chmielna 41-4
 Informacje bezpłatnie

Z DNIA

Oświaty! Oświaty!...

Jednym z najwięcej zaniedbanych miast Polski pod względem kulturalnym jest bezwarunkowo nasze miasto.

Można wypisywać rozmaite panegiriki na cześć Białegostoku. Można otumaniać rozmaitych korespondentów piśm warszawskich, że Białystok to cyms! Można ogłupiać obywateli „robionymi na urząd” artykułami, że oświata w Białymstoku kwitnie, jak w starożytnych Atenach.

Faktu jednak nie nie smieni, że pod względem oświatowym, Białystok stoi w rządnie małych miasteczek prowincjonalnych.

Czy słyszał ktoś o zbiorowych wycieczkach krajoznawczych? Czy urzędem tu jakieś wycieczki po zabytkach? Czy urzędnicy się koncertów popularne? Czy sprząda się kapela lub chóry ludowe? Czy narodzi się coś ażeby szary człowiek mógł coś zobaczyć, co wypłynie dodatnio na jego stan kulturalny?

Owczem. Wiele e wymienionych imprez urzędzają rwiązki i stowarzyszenia. Jest to jednak akcja nie zorganizowana.

Powołany jednak do tego Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego, do obowiązków którego wszystko to właśnie należy — nie robi nic, co narząd można by było akcją planową na odcinku oświaty i kultury.

Biedne dzieci i szary ludzek zaprasowany wola: Oświaty! Oświaty!... Krywł ten jednak ginie jak echo w puszczy. (j.)

Nocne dyżury aptek:

Dziś: Apteka Haleja Sienkiewicza 2. Apteka Frausztetera, Sienkiewicza 63. Apteka Wysockiego, Piękna 1

Skład materiałów aptecznych J. Epelbauma Kilińskiego 14. POLECA: wody kolońskie, perfumy, rozpylacze i puderniczki w dużym wyborze. Uwaga nowość: puder jedwabny w pięknych odcieniach

„BRZYDKA WENUS” Lilli Różnowskiej to bezpłatna premia książkowa dla tych P.T. Prenumeratorów, którzy do dnia 8 kwietnia uiszczą prenumeratę za m-c kwiecień. Cena prenumeraty z odnośnieniem do domu zł. 2.25

ROWERY męskie, damskie i wyścigowe na dogodnych warunkach. POLECAJA: Składy echniczne L. MOWSZOWSKI Białystok, M. Piłsudskiego 14-1, tel. 2-14.

Świat urzędniczy na P. O. P.

W dniu wczorajszym z inicjatywy Rodziny Urzędniczej w Urzędzie Wojewódzkim w obecności p. Wojewody Ostaszewskiego odbyło się zebranie urzędników Urzędu Wojewódzkiego w sprawie P.O.P.

„Świat urzędniczy, w zrozumieniu swych obowiązków wobec Ojczyzny, w pełni gotowości do ofiar dla Niej z krwi i mienia, uchwalił podpisać P.O.P. zgodnie z uchwałą Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych, powziętą w dn. 29-go marca r.

Lustracja fabryk

Specjalna komisja złożona z lekarza powiatowego, przedstawicieli Zarządu Miejskiego oraz Inspektoratu Pracy, pod przewodnictwem wicestarosty grodzkiego, p. St. Kaliny, rozpoczęła w dniu wczorajszym na szeroką skalę zakrojoną lustrację zakładów przemysłowych m. Białegostoku, celem zbadania tych zakładów pod względem higieny, estetyki, bezpieczeństwa pożarowego i bezpieczeństwa pracy.

Już na samym wstępie stwierdzono, że zakłady przemysłowe, które zostały zbadane, posiadają ogromne braki pod każdym względem.

Lustracja będzie trwała, aż do momentu zbadania wszystkich zakładów, po czym po pewnym okresie czasu odbędzie się lustracja powtórna celem zbadania, czy wydane zarządzenia w kwestii usunięcia istniejących braków zostały wykonane.

Nagły zgon

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe PCK. zostało zawiadomione, że przy ulicy Wasilkowskiej 5 zaślabił nagle jakiś mężczyzna. Po przybyciu na miejsce lekarz stwierdził, że 40-to letni Ustian Sacilowski zmarł nagle na udar serca.

„Obiezujące” dzieci

Czapliński Izaak (Ciemna 2) zameldował policji, że z klatki schodowej skradziono mu sztaby żelaza, wartości 4 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży tej dokonali 12-to letni Tokacz Konstanty (Chazanowicza 9) i jego rówieśnik Jarmolik Aleksy (Rynek Kościuszki 37).

Gończy Zimnoch...

Zimnoch Józef (Żytnia 5), przechodząc w stanie pijanym ulicą Żelazną — wywołał awanturę, ubliżając przy tym st. Posterunkowemu P.P. Tomczakowi Józefowi. Pan Józef (oczywiście Zimnoch, a nie Tomczak) został zatrzymany.

Ma krótka pamięć

Chiński Kusyjel (Sienkiewicza 62) zameldował policji, że został dotknięty pobity przez swych szwagrów Abrama i Jankla Nowodworskich. P. Chiński szczegółowo opisał cały przebieg zajścia, ale zapomniał... gdzie ci szwagrowie mieszkają.

Na święta do kozy...

Policja zatrzymała Bakuna Edwarda (Surażska 44) i Haniewicza Anastazję (Pierackiego 44) podejrzanych o dokonanie kradzieży oraz Haraburdę Wandę (Wesola 9) do wytrzeźwienia.

Pani Sama

została sama bez palta Wasilkowska Sama (Pierackiego 44) zameldowała policji, że skradziono jej palto, wartości 100 zł. Zarazem wskazała kilka osób, których podejrzewano o dokonanie tej kradzieży.

Dochodzenie w toku, ca 3100 m2. w centrum miasta częściowo zabudowany do sprzedania. Wiadomość w Administracji.

Makabryczny widok na dziedzińcu teatralnym

Wśród dnia powiesił się na płocie

Na dziedzińcu teatru „Palace” vis a vis biura Autokomunikacji Miejskiej, wczoraj nad ranem powiesił się na sznurze, przy pomocy w tym do plotu 62-letni dzierżawca stacji benzynowej,

Silim Teodor (ul. Wąska). Po zdjęciu denata ze skonstruowanej przez siebie szubienicy — zwłoki zostały zabezpieczone do decyzji władz sądowniczych, a następnie

odwieziono do kostnicy szpitalnej. Na temat powodu samobójstwa krążą różne pogłoski. Narazie jednak nic konkretnego pod tym względem nie ustalono.

Wypadek na przejeździe kolejowym

Wóz pod pociągiem

Pociąg idący z Grajewa do Białegostoku najechał na przejeździe pomiędzy stacjami Knyshyn i Mońki na furmankę uderzając w tylną część wozu.

Jadący tą furmanką małżonkowie Antoni i Jadwiga Swiedrzyńska (w Dzieńkowie, pow. Białystok) doznali ogólnego potłuczenia, poza tym Jadwiga

Swiedrzyńska, ma pękniętą kość lewej nogi. Swiedrzyńskich odwieziono do Szpitala Sw. Rocha w Białymstoku.

Zamiast miękkich szmat - twarda prycza więzienna

W nocy z 9-go na 10 lutego na szkodę Szymona Kacembogena, zamieszkałego przy ulicy Kijowskiej 8, skradziono kilka worków szmat.

Do dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży tej dokonał kilkakrotnie już karany za kradzież, Hipolit Żak, który dopiero w czerwcu ub. r. opuścił „gościnne” mury więzienne.

Żak, odpowiadający z wolnej stopy — został na sali sądowej zaarrestowany i odprowadzony do więzienia.

Echa zabójstwa ś.p. Siedleckiego

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Stanisława Walczuka, skazanego przez Sąd Okręgowy w Białymstoku za

zabójstwo szpinera Siedleckiego na 6 lat więzienia. Sąd Apelacyjny skazał Walczuka na 3 lata więzienia.

Z codziennego rejestru grzechów

Policja sporządziła doniesienia karne za przekroczenie przepisów sanitarnych 5, drogowych — 12, dorozkarskich — 8, rowerowych i handlowych — 2, porządkowych — 3, meldunkowych — 1, za przejazd koleją bez biletu — 2, za zakłócenie spokoju publicznego — 7, za zdarcie ogłoszenia urzędowego i nieprzestrzeganie czasu pracy — po 1, za opilstwo — 2.

Poza tym ukaraoo szereg osób mandatami karnymi na ogólną kwotę zł. 71.

Czyje 10 złotych?

Poszukuje się właściciela zł 10, znalezionych w dniu 2 bm. na Rynku Kościuszki, Pieniądze sy do odebrania na posterunku kolejowym P. P.

Czyje pomidory?

Funkcjonariusze IV Komisarjatu P.P. zatrzymali pod zarzutem dokonania kradzieży niejakiego Waśkła Bronisława. Między innymi znaleziono u niego 8 butelek pomidorów konserwowanych, pochodzących z kradzieży. Są one do odebrania w IV Kom. P. P.

Niklowanie i srebrzenie

wykonywa solidnie WARSZTAT NIKLARSKI Jan Grodzik Białystok, Marsz. Piłsudskiego 18 w podwórzu.

POPIERACIE L.O.P.P.

GRZECHEM JEST wyrzucanie przepalonych żarówek elektrycznej, gdyż za minimalną dopłatą zamówić można ją na żarówkę nową, oszczędnościową i gwarantowaną w centrali żarówek G. KUPLINSKIEGO Białystok, Sienkiewicza 1 DARMO dodajemy do zamleconych lub kupionych żarówek wartościowe premie PRO IMY SIĘ PRZEKONAĆ

dr. WALEWSKI choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe Sienkiewicza 14, tel. 9-49

NIE REKLAMA, LECZ RZECZYWISTOŚĆ!

Zamiast zużytej garderoby męskiej każdy może otrzymać pierwszorzędne wełniane materiały wyrobów bielskich na garnitury, palta męskie i damskie. Na żądanie wszelkie zamiany przeprowadzamy w domu klienta. Informacja udziela tel. 1649. UWAGA! Sprzedajemy również bardzo tanio różne resztki na ubrania. Białystok, ul. Nowy Świat 10 parter w podwórzu.

Dr. med Anna Indenbaum Sienkiewicza 24, tel. 15-28 choroby skórno-weneryczne Wyłącznie u kobiet Przyjmuje 10-2 i 5-7 wiecz.

Czysty wyrok do piórnij starości... Do nabycia w f-mi Sz. Molczadski i SYN M. PIŁSUDSKIEGO 3.